

Sygn. akt I ACa 512/20

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 9 grudnia 2020 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie I Wydział Cywilny w składzie następującym:

Przewodniczący: Sędzia Roman Dzięczek (spr.)

Sędziowie: Beata Byszewska

Dorota Markiewicz

Protokolant: Konrad Stanilewicz

po rozpoznaniu w dniu 9 grudnia 2020 r. w Warszawie

na rozprawie

sprawy z powództwa Skarbu Państwa - Ministra (...), (...) i (...)

przeciwko Przedsiębiorstwu (...) spółce z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w Ł.

o zobowiązanie do złożenia oświadczenia woli

na skutek apelacji pozwanego

od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie

z dnia 27 kwietnia 2016 r., sygn. akt I C 486/15

I. zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że powództwo oddala i zasądza od Skarbu Państwa – Ministra (...), (...) i (...) na rzecz Przedsiębiorstwa (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w Ł. kwotę 7217 zł (siedem tysięcy dwieście siedemnaście złotych) tytułem zwrotu kosztów procesu;

II. zasądza od Skarbu Państwa – Ministra (...), (...) i (...) na rzecz Przedsiębiorstwa (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w Ł. kwotę 13.400 zł (trzynaście tysięcy czterysta złotych) tytułem zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego i kasacyjnego.

Dorota Markiewicz Roman Dzięczek Beata Byszewska

Sygn. akt I ACa 512/20

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 27 kwietnia 2016 r. Sąd Okręgowy w Warszawie zobowiązał Przedsiębiorstwo (...) spółkę z o.o. z siedzibą w Ł. do złożenia oświadczenia woli następującej treści: „Na podstawie artykułu 1 § 4 ust. 3 i 4 umowy sprzedaży udziałów spółki pod firmą: Zakłady (...) spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w Ł. z dnia 7 grudnia 2009 roku, numer (...), Przedsiębiorstwo (...) Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w Ł. kupuje od Skarbu Państwa-Ministra (...) 390 udziałów spółki pod firmą: Zakłady (...) spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w Ł. o wartości nominalnej 500,00 zł (pięćset złotych) za jeden udział, za cenę za jeden udział równą 1355,00 zł (jeden tysiąc trzysta pięćdziesiąt pięć złotych), tj. łączną cenę wszystkich nabywanych

udziałów w wysokości 528450 zł (pięćset dwadzieścia osiem tysięcy czterysta pięćdziesiąt złotych)”; stwierdził, że wyrok zastępuje umowę stron i zasądził od pozwanego na rzecz powoda 7200 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego oraz nakazał pobranie od pozwanego na rzecz Skarbu Państwa - Sądu Okręgowego w Warszawie 25423 zł tytułem nieuiszczonej opłaty od pozwu.

Sąd ten ustalił, że w 2008 r. wszczęta została procedura prywatyzacji Zakładów (...) spółki z o.o. z siedzibą w Ł., prowadzona w trybie określonym w art. 33 ust. 1 pkt. 3 ustawy z dnia 30 sierpnia 1996 r. o komercjalizacji i prywatyzacji. Ogłoszono zaproszenie do rokowań w sprawie nabycia (...) udziałów należących do Skarbu Państwa, które stanowiły 51% kapitału zakładowego. Pozwana spółka w dniu 12 września 2008 r. złożyła propozycję zakupu, po czym strony prowadziły dalsze negocjacje dotyczące warunków umowy. Podczas spotkania w dniu 18 marca 2009 r. ustalono ostatecznie cenę jednego udziału, a także przyjęto, że pozwany nabędzie wszystkie udziały, które nie zostaną sprzedane uprawnionym pracownikom prywatyzowanej spółki. Dnia 7 grudnia 2009 r. w W. została zawarta pomiędzy stronami umowa, której przedmiotem była sprzedaż (...) udziałów (...), przy cenie jednego udziału wynoszącej 1050 zł. Kupujący zobowiązał się również nabyć od sprzedawcy wszystkie udziały, które nie zostaną nabyte przez uprawnionych pracowników (...), nie później niż w ciągu 60 dni po zawiadomieniu kupującego przez sprzedawcę o wystąpieniu okoliczności umożliwiających dokonanie zbycia. Strony określiły cenę udziałów nieobjętych przez uprawnionych pracowników (...) jako równą cenie jednego udziału określonego w umowie, indeksowaną średnią ważoną za każdy roczny okres stopy bazowej, ustalonej przez Komisję Europejską powiększonej o 220 punktów bazowych, tj. o 2,2 punkty procentowe. Uprawnienie do nieodpłatnego uzyskania przez pracowników(...) udziałów tej spółki powstało 8 marca 2010 r., a wygasło 8 marca 2012 r. Po zakończeniu tego procesu pozostało Skarbowi Państwa 390 udziałów, tj. 2,71% kapitału zakładowego. Dnia 2 października 2013 r. Skarb Państwa wezwał stronę pozwaną do nabycia w/w udziałów. Powołując się na trudną sytuację ekonomiczną pozwana spółka pismem z dnia 21 listopada 2013 r. zwróciła się o możliwość obniżenia ceny do 500 zł za udział, a nadto poinformował o zawartej ze spółką z o.o. (...) z siedzibą w Ł. umowie, na mocy której spółka ta zobowiązała się sfinansować zakup udziałów. Dnia 4 stycznia 2014 r. pozwany ponownie wniósł o obniżenie ceny udziału do 500 zł i zawarcie umowy z (...) spółką z o.o. z siedzibą w W.. Wobec odmowy przyjęcia proponowanych warunków, w dniu 23 stycznia 2014 r. pozwany wniósł o rozłożenie płatności należności z tytułu ceny na raty, jednak powód na propozycję nie przystał. Wartość udziału ustalona według zapisów art. 1 § 4 ust. 4 umowy wynosi 1355 zł.

Analizując powyższe okoliczności Sąd Okręgowy doszedł do wniosku, że w zawartej przez strony umowie pozwany zobowiązał się nabyć również należące do Skarbu Państwa udziały, które nie zostaną objęte przez uprawnionych pracowników, w terminie i za cenę, której sposób obliczenia ustalono. Uwzględnienie literalnego brzmienia zapisów umowy oraz wywiedzionych z zeznań stron rzeczywistych intencji kontrahentów skłoniło sąd do wniosku, iż porozumienie stron nie miało w tym zakresie charakteru umowy przedwstępnej, było natomiast umową zobowiązującą do zawarcia w przyszłości umowy o skutku rzeczowym. Zastosowanie tej konstrukcji wiązało się z brakiem wiedzy stron czy, a jeżeli tak, to jaka liczba udziałów nie zostanie objęta przez uprawnionych pracowników. W tej sytuacji sąd przyjął postanowienia umowy za podstawę roszczenia o zobowiązanie pozwanej spółki do złożenia oświadczenia woli w trybie art. 64 k.c. Zgłoszony przez stronę pozwaną zarzut przedawnienia potraktowany został jako nieskuteczny. Obowiązek pozwanego do złożenia oświadczenia woli wynika z umowy zobowiązującej, która została zawarta między stronami w dniu 9 grudnia 2009 r., nie ma więc zastosowania art. 390 § 3 k.p.c., a ogólne reguły przedawnienia wynikające z art. 118 k.c.

W apelacji od powyższego orzeczenia strona pozwana zarzuciła: 1/naruszenie prawa procesowego:

- art. 233 § 1 k.p.c. w zw. z art. 328 § 2 k.p.c., art. 217 § 1 k.p.c. i art. 227 k.p.c. przez bezzasadne oddalenie wniosków dowodowych i przez to oparcie ustaleń na niepełnym materiale dowodowym oraz dokonanie tych ustaleń w sposób dowolny,

- art. 316 k.p.c. przez wydanie orzeczenia, które nie uwzględniało aktualnego stanu faktycznego;

2/ naruszenie prawa materialnego:

- art. 64 k.c. w zw. z art. 1047 k.p.c. wobec braku podstaw do wydania orzeczenia zastępującego oświadczenia woli,
- art. 65 § 1 k.c. w zw. z art. 155 § 1 k.c., art. 389 k.c., art. 565 k.c. oraz art. 353¹ k.c. przez przyjęcie, że strony nie zawarły umowy przedwstępnej,
- art. 58 § 1 i § 3 k.c. w zw. z art. 389 k.c., art. 565 k.c. i art. 155 § 1 k.c. przez uznanie za ważną umowę, która nie określała jej przedmiotu,
- art. 390 § 3 k.c. przez odmowę uwzględnienia zarzutu przedawnienia,
- art. 490 k.c. i art. 495 k.c. przez zaniechanie rozważenia możliwości wykonania umowy przez stronę powodową,
- art. 387 § 1 k.c. przez uwzględnienie powództwa, w sytuacji gdy spełnienie świadczenia nie jest możliwe;

3/nierozpoznanie istoty sprawy przez niedostateczne rozważenie charakteru umowy, brak oceny zarzutów strony pozwanej i postępowania dowodowego, które miało je zweryfikować.

W konkluzji strona skarżąca domagała się zmiany wyroku i oddalenia powództwa z zasądzeniem zwrotu kosztów procesu za obie instancje ewentualnie uchylenia orzeczenia i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania sądowi I instancji, z pozostawieniem temu sądowi rozstrzygnięcia o kosztach postępowania apelacyjnego.

Powód wnosił o oddalenie apelacji i zasądzenie zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego.

Sąd Apelacyjny po raz pierwszy rozpoznając sprawę na skutek apelacji pozwanej, oddalił ją i zasądził od pozwanej Spółki na rzecz powoda koszty postępowania apelacyjnego. Podzielając ustalenia faktyczne Sądu pierwszej instancji, Sąd ten nie podzielił także zarzutów naruszenia prawa materialnego. M.in. zgodził się z powodem, iż choć co do zasady umowa sprzedaży wywołuje skutek podwójny, to mający tu zastosowanie art. 510 § 1 k.c., podobnie jak art. 155 § 1 k.c., nie wyklucza odmiennej woli stron. Moc zobowiązania wynikającego z takiej umowy, jest zbieżna z tą jaką występuje przy umowach przedwstępnych. Może być ona egzekwowana w trybie art. 64 k.c. w zw. z art. 1047 k.p.c., a więc przez uzyskanie orzeczenia sądowego stanowiącego zastępcze oświadczenie woli. Choć nie budzi rozbieżności w orzecznictwie, że art. 64 k.c. i art. 1047 k.p.c. nie kreują samoistnie takiego obowiązku, określając jedynie skutki prawne wynikające ze stwierdzenia stosownego obowiązku, to źródłem zobowiązania materialnoprawnego może być, jak w tym wypadku, czynność prawna. Umowie nie można było postawić zarzutu nieważności w rozumieniu art. 58 § 1 lub 3 k.c. z uwagi na niedostateczne oznaczenie przedmiotu umowy. Do elementów przedmiotowo istotnych umowy sprzedaży należy określenie głównych świadczeń stron, w tym wypadku udziałów i ich ceny. Indywidualizacja zbywanych udziałów w części opisanej w art. 1 § 1 pkt 1 umowy nastąpiła poprzez wskazanie ich liczby (...), wartości nominalnej (500 zł) i udziału w kapitale zakładowym (51%). Taki sposób identyfikacji w praktyce często jest stosowany i nie budził zastrzeżeń skarżącego. W części dotyczącej tzw. pozostałych udziałów taka konkretyzacja nie mogła mieć miejsca z uwagi na zastrzeżone uprawnienia pracowników. Skoro jednak chodziło o udziały Skarbu Państwa, w granicach mu przysługujących w dniu podpisywania umowy, dla wyznaczenia maksymalnych ram przedmiotu zbycia zasadnicza była lista wspólników wchodząca w skład trzeciego załącznika do umowy. Wynikało z niej, jaka liczba udziałów pozostała przez sprzedającym, jaka była ich wartość i jaki procent kapitału zakładowego reprezentowała. Były to zatem kryteria analogiczne do wcześniej podanych. Gdy chodzi z kolei o oznaczenie ceny, treść art. 1 § 4 pkt 4 umowy odpowiadała warunkom z art. 536 § 1 k.c.

Nie podzielił również zarzutów odwołujących się do niemożności pierwotnej lub następcej świadczenia. Spółka (...) nie została zlikwidowana, zbycie jej udziałów oraz wykonanie tej umowy nie jest więc wykluczone. Na marginesie dodał, że w sytuacji podjęcia uchwały o likwidacji w dniu 16 grudnia 2015 r., a zatem w toku niniejszego procesu, po sześciu latach od zawarcia umowy sprzedaży, trudno mówić o niemożności uprzedniej w rozumieniu art. 387 § 1 k.c. Uznał, że opisywane przez skarżącego zmiany sytuacji ekonomicznej przedsiębiorstwa spółki (...) nie mogły być także uznane z wady zbywanych udziałów, uzasadniające zastosowanie wynikającego z ochrony rękojmiowej uprawnienia do odstąpienia od umowy. Cała argumentacja zasadzała się na procesach następczych jakie zaszły w

spółce (...) po zawarciu umowy sprzedaży. Ostatecznie za bezprzedmiotowe uznał poddawanie analizie zarzutów opartych na konstrukcji umowy przedwstępnej, w tym dotyczące przedawnienia. Zauważył jedynie, że gdyby przyjąć, iż strony wiązał termin zawarcia umowy z upływem 60 dni od daty zakończenia procedury nabywania udziałów przez pracowników, to już samo żądanie powoda sformułowane w piśmie z dnia 2 listopada 2013 r. można byłoby uznać za wyrażone w warunkach przedawnienia. Stanowisko prezentowane w pismach wymienianych w latach 2013 – 2014 można byłoby rozpatrywać w kategoriach zrzeczenia się zarzutu przedawnienia, a nadto rozważyć nadużycie prawa co do korzystania z zarzutu przedawnienia.

Na skutek skargi kasacyjnej pozwanej Spółki Sąd Najwyższy wyrokiem dnia 20 lipca 2020 r. uchylił wyrok Sądu Apelacyjnego i przekazał sprawę do ponownego rozpoznania temu Sądowi, pozostawiając mu rozstrzygnięcie o kosztach postępowania kasacyjnego.

Sąd Najwyższy za zasadniczą kwestię istotną dla rozstrzygnięcia sprawy uznał ustalenie, czy postanowienie umowy z 7 grudnia 2009 r. przewidujące obowiązek nabycia dodatkowego pakietu udziałów miało charakter umowy przedwstępnej, czy też definitywnej umowy zobowiązującej pozbawionej jedynie skutku rzeczowego. Przyjęcie tego drugiego rozwiązania oznaczałoby, że w grę wchodziłaby umowa sprzedaży, gdyż wypełniałaby ona wszystkie elementy definicji takiej umowy określone w art. 535 § 1 k.c. Wskazał, że w praktyce obrotu umowa przedwstępna oraz umowa zobowiązująca pozbawiona skutku rzeczowego pełnią często podobne funkcje, w związku z czym ich odróżnienie może nastęrczać trudności. Skutki wywierane przez obie umowy są jednak zasadniczo odmienne. Umowa przedwstępna zobowiązuje do zawarcia umowy przyrzeczonej, którą najczęściej jest umowa zobowiązująco-rozporządzająca lub umowa zobowiązująca. W celu spełnienia świadczenia strony muszą złożyć oświadczenia woli, ewentualnie dokonać innych jeszcze czynności niezbędnych do zawarcia ważnej umowy przyrzeczonej. Jeżeli umowa przedwstępna spełnia wymagania ważności umowy przyrzeczonej, w szczególności co do formy, możliwe jest dochodzenie jej zawarcia. Z żądaniem takim może wystąpić jedna lub obie strony, w zależności od tego, czy umowa przedwstępna zobowiązuje tylko jedną stronę, czy - co w praktyce jest sytuacją częstszą - dwie strony. Wydany na tej podstawie prawomocny wyrok zastępuje oświadczenie woli (art. 64 k.c. oraz art. 1047 k.p.c.), a w praktyce przyjmuje się, że zastępuje umowę przyrzeczoną (por. uchwała SN z 7 stycznia 1967 r., III CZP 32/66, OSNC 1968, nr 12, poz. 199). W związku z tym w treści orzeczenia powinny zostać uwzględnione wszystkie elementy konieczne do zawarcia umowy przyrzeczonej.

Umowa zobowiązująca, która z jakiegokolwiek powodu (woli stron, przepisu szczególnego) pozbawiona jest skutku rozporządzającego, zobowiązuje do spełnienia przewidzianych w niej świadczeń. Jeżeli umową taką jest umowa sprzedaży, zgodnie z art. 535 k.c. zobowiązuje ona sprzedawcę do przeniesienia na kupującego własności rzeczy i jej wydania, a kupującego do odebrania rzeczy i zapłaty ceny. Strony mogą na tej podstawie domagać się spełnienia świadczeń od drugiej strony, co oznacza m.in., że kupujący może żądać przeniesienia własności rzeczy i jej wydania, a sprzedawca może żądać zapłaty ceny. Ponieważ przeniesienie własności wymaga złożenia oświadczeń woli, również w tym przypadku zastosowanie znajdzie zasada, zgodnie z którą prawomocny wyrok zastępuje oświadczenie woli, a w praktyce całą umowę. Podkreślić należy jednak, że treść tego orzeczenia powinna być inna niż orzeczenia wydanego w celu realizacji roszczenia wynikającego z umowy przedwstępnej, gdyż inna jest treść umowy przyrzeczonej, a inna – umowy czysto rozporządzającej, zawieranej w wykonaniu istniejącego wcześniej zobowiązania. W tym drugim przypadku do zawarcia umowy wystarcza z reguły samo zgodne oświadczenie o przeniesieniu własności, a jedynie w przypadku przeniesienia własności nieruchomości konieczne jest wymienienie zobowiązania, w wykonaniu którego dochodzi do przeniesienia (art. 158 in fine k.c.). W każdym razie zbędne jest jednak odwoływanie do szczegółowych warunków umowy zobowiązującej.

Odnosząc powyższe uwagi do stanu faktycznego sprawy oraz orzeczeń wydanych przez Sąd pierwszej i drugiej instancji w I i II instancji, za trafne uznał Sąd Najwyższy zarzuty kasacyjne, w których pozwana wskazywała na niekonsekwencję polegającą na tym, że w uzasadnieniu Sądy przyjęły zawarcie między stronami definitywnej umowy o skutku wyłącznie zobowiązującym, podczas gdy samo rozstrzygnięcie zostało sformułowane tak, jakby uwzględniało roszczenie dochodzone na podstawie umowy przedwstępnej. Niekonsekwencja taka wynika co najmniej z dwóch przyczyn:

Po pierwsze, treść oświadczeń woli stron zastąpionych przez orzeczenie Sądu Okręgowego odpowiada treści umowy zobowiązująco-rozporządzającej, ewentualnie zobowiązującej, zawieranej w wykonaniu umowy przedwstępnej, a nie treści umowy przenoszącej własność zawieranej w wykonaniu umowy zobowiązującej. Chodzi tu nie tylko o użycie słowa „kupuje”, co nie odpowiada umowie czysto rzeczowej, ale przede wszystkim ściśle oznaczenie ceny w treści oświadczenia. Gdyby umowa zastąpiona przez orzeczenie miała charakter czysto rzeczowy, odwoływanie się do ceny należałoby uznać za całkowicie zbędne i mogące powodować komplikacje w praktyce. Ze względu na fakt, że przedmiotem umowy nie była nieruchomości, nie było konieczne nawet zwykle odwołanie się do zobowiązania, w wykonaniu którego następuje przeniesienie prawa. Za wystarczające należałoby uznać oświadczenie, zgodnie z którym Skarb Państwa przenosi udziały na pozwaną spółkę.

Po drugie, w razie zawarcia umowy sprzedaży o skutku czysto zobowiązującym, co do zasady należy wykluczyć, by sprzedawca mógł domagać się przeniesienia prawa na kupującego. Z umowy sprzedaży wynika obowiązek wzajemnych świadczeń stron, przy czym świadczenie polegające na przeniesieniu własności rzeczy obciąża sprzedawcę jako dłużnika, a kupujący pozostaje w tym zakresie wierzycielem. W prawie cywilnym zasadą jest, że wierzyciel może domagać się do dłużnika spełnienia świadczenia, natomiast nawet w przypadkach, gdy do spełnienia świadczenia jest niezbędne współdziałanie wierzyciela, dłużnik nie może domagać się takiego współdziałania od wierzyciela na drodze sądowej. Możliwe jest wówczas natomiast realizowanie uprawnień powstających na wypadek zwłoki wierzyciela. W stanie faktycznym sprawy uznanie spornych postanowień umowy za definitywną umowę o charakterze czysto zobowiązującym musiało wiązać się z przyjęciem, że każdej ze stron przysługują roszczenia wynikające z takiej umowy. Oznacza to, że kupujący (pозwana spółka) mogła domagać się przeniesienia udziałów (złożenia oświadczenia woli), a sprzedawca (Skarb Państwa) mógł domagać się zapłaty ceny. Roszczenie o takiej treści nie było jednak w niniejszej sprawie dochodzone, a zamiast tego powód żądał złożenia przez drugą stronę oświadczenia woli, którego treść była charakterystyczna dla oświadczenia konstytuującego umowę zobowiązującą zawieraną w wykonaniu umowy przedwstępnej.

Za niepoprawny uznał Sąd Najwyższy sposób zastosowania kombinowanej metody wykładni oświadczeń woli stron przez sąd meriti. Wskazał, że ustalony cel umowy w postaci całkowitego „wyjścia ze spółki” Skarbu Państwa poprzez zbycie wszystkich posiadanych udziałów na rzecz inwestora mógł być zrealizowany zarówno przez zawarcie umowy definitywnej o skutku wyłącznie zobowiązującym, jak i zawarcie umowy przedwstępnej, gdyż ostatecznie obie te konstrukcje prawne prowadzą do jego osiągnięcia. Ograniczone znaczenie ma również ustalenie, że w opinii składających zeznania świadków w praktyce prywatyzacyjnej nie stosowano instytucji umowy przedwstępnej. Świadczenie ci byli powiązani tylko z jedną ze stron umowy, nie można więc bez zastrzeżeń przyjąć, by treść ich zeznań bezpośrednio dowodziła zgodnego zamiaru stron umowy z 7 grudnia 2009 r. Co więcej, stanowisko zgodnie z którym instytucja umowy przedwstępnej nie była wykorzystywana, jest nie tyle dowodem na zamiar strony dokonującej czynności prawnej co do jej skutków, ile raczej oceną odnoszącą się do kwalifikacji prawnej zawieranych umów. W tym kontekście kwalifikacja taka nie ma wiążącego znaczenia dla sądu, nawet gdyby pochodziła od obu stron. Jeżeli strony są zgodne co do skutków prawnych, jakie ma wywrzeć umowa, rozstrzygnięcie czy umowa o takich skutkach należy do określonej kategorii umów nazwanych, jest pozostawione sądowi.

W okolicznościach sprawy przy ocenie zamiaru stron co do skutków, jakie miały wywrzeć sporne postanowienia umowy, nie bez znaczenia jest również sposób określenia żądania pozwu. Żądanie to zostało sformułowane w sposób charakterystyczny dla roszczenia wynikającego z umowy przedwstępnej, co również świadczy, że powód inaczej postrzegał charakter umowy, niż wynikałoby to z zeznań świadków.

Zgodnie z kombinowaną metodą wykładni, jeżeli nie uda się ustalić zgodnego zamiaru stron, oświadczenie woli należy tłumaczyć na podstawie kryteriów obiektywnych. W przypadku przedmiotowej umowy kryteria te przemawiają jednoznacznie na rzecz uznania, że zobowiązanie do nabycia dodatkowego pakietu akcji miało charakter zobowiązania wynikającego z umowy przedwstępnej. Wniosek taki wynika nie tylko ze sformułowań „zobowiązuje się nabyć” oraz „sprzedaż nastąpi”. Większe znaczenie w tym kontekście ma fakt takiego sformułowania spornych postanowień

umowy, z którego wynika, że zobowiązaniem do nabycia pozostałych udziałów jest wyłącznie kupujący, podczas gdy sprzedawcy zostaje pozostawiona swoboda decyzji, czy będzie chciał je sprzedać.

W świetle art. 389 § 1 k.c. możliwe jest zawarcie umowy przedwstępnej, w której tylko jedna ze stron pozostaje zobowiązana do zawarcia umowy przyrzeczonej. Oczywiście niemożliwe natomiast pozostaje, by umowa sprzedaży miała charakter jednostronnie zobowiązujący, nawet gdy nie wywołuje ona skutku rzeczowego. Przełamanie wniosku wynikającego w wykładni językowej w tej mierze wymagałoby więc przyjęcia ustalenia faktycznego, zgodnie z którym zgodnym zamiarem stron, wbrew sformułowaniom użytym w umowie, było wykreowanie zobowiązania wzajemnego.

Za bezzasadne uznał Sąd Najwyższy zarzuty skargi kasacyjnej dotyczące niedostatecznego sprecyzowania w umowie z 7 grudnia 2009 r. przedmiotu przyszłej umowy. W praktyce zarzut ten mógłby odnosić się przede wszystkim do liczby sprzedawanych udziałów, gdyż metoda ustalenia ich ceny została określona stosunkowo precyzyjnie.

Zgodnie z ogólnymi zasadami, do powstania zobowiązania wystarcza, by świadczenie było możliwe do oznaczenia w chwili, gdy powinno zostać spełnione. Nie jest natomiast konieczne, by mogło zostać oznaczone w chwili powstania zobowiązania. Zasadę tę należy stosować także do umowy przedwstępnej. Zawarte w art. 389 § 1 k.c. wymaganie, by umowa przedwstępna określała istotne postanowienia umowy przyrzeczonej, nie oznacza wprowadzenia dalej idących wymagań w stosunku do umowy przedwstępnej niż w stosunku do innych umów zobowiązaniowych. Również w tym przypadku za wystarczające należy uznać, by postanowienia umowy przyrzeczonej były możliwe do oznaczenia w chwili, w której powinno zostać spełnione świadczenie, co oznacza chwilę zawarcia umowy przyrzeczonej (zob. wyr. SN z 6 lutego 2018 r., IV CSK 72/17, OSNC-ZD 2019, A, poz. 9).

Mając to na uwadze Sąd Najwyższy przyjął, że w niniejszej sprawie wymagania te zostały spełnione. Liczba udziałów pozostałych do zbycia była - zgodnie z umową z 7 grudnia 2009 r. - równa liczbie udziałów, które nie zostały nabyte przez uprawnionych pracowników, a ich cena okazała się również możliwa do ustalenia na podstawie formuły przewidzianej w umowie. O naruszeniu wymagania oznaczalności świadczenia (określenia istotnych postanowień umowy przyrzeczonej) można byłoby mówić dopiero wówczas, gdyby Sądy musiały określić te parametry samodzielnie, bez odwołania się do kryteriów przewidzianych przez strony.

Wobec odmiennej kwalifikacji prawnej sąd drugiej instancji nie dokonał analizy zarzutów opartych na założeniu, że umowa z 7 grudnia 2009 r. w odniesieniu do zbycia dodatkowych udziałów stanowiła umowę przedwstępną, co odnosi się w szczególności do zarzutu przedawnienia roszczenia.

Ponownie rozpoznając apelację pozwanej spółki Sąd Apelacyjny zważył co następuje:

Apelacja jest uzasadniona z tej zasadniczej przyczyny, że – wbrew odmiennej ocenie Sądu Okręgowego – roszczenie powoda wynikające z art. 1 § 4 Umowy z 2009 r. było roszczeniem z umowy przedwstępnej i jako takie podlegało reżimowi z art. 389 i art. 390 k.c., w tym co do terminów zawarcia umowy przyrzeczonej i przedawnienia roszczeń o zawarcie takiej umowy.

Miało to ten skutek, że – w realiach sprawy – nawet przy przyjęciu, że roszczenie Skarbu Państwa nie wygasło na skutek braku określenia terminu zawarcia umowy nabycia pozostałych udziałów (art. 389 § 2 zd. ostatnie k.c.), miał w sprawie zastosowanie art. 390 § 3 zd.1 k.c., co oznacza – w realiach sprawy – że roszczenie powoda uległo przedawnieniu najpóźniej z dniem 25 stycznia 2015 r. (uznając, że ostatnią czynnością przerywającą bieg przedawnienia roszczenia powoda było pismo pozwanej z 23 stycznia 2014 r., które dotarło do powoda 24 stycznia 2014 r. – art. 124 § 1 k.c. w zw. z art.123 § 1 pkt 2 k.c.), a wobec wniesienia pozwu w sprawie w dniu 5 maja 2015 r., roszczenie to było przedawnione, a uchybienie terminowi przedawnienia było na tyle znaczne i zawinione przez powoda, że nie można uznać, aby podniesienie zarzutu przedawnienia oceniać w kategoriach nadużycia prawa (art. 5 k.c.). Skoro zaś zarzut przedawnienia został podniesiony przez pozwaną Spółkę i podtrzymany na rozprawie apelacyjnej, roszczenie powoda podlegało oddaleniu.

Sąd Apelacyjny zarazem w całości podziela ustalenia faktyczne Sądu pierwszej instancji, a oceny prawnej charakteru umowy w części relewantnej w sprawie, dokonuje po myśli stanowisko Sądu Najwyższego szeroko przytoczonego wyżej, z uzupełnieniami o których będzie mowa poniżej.

I. Odnosząc się do zarzutów proceduralnych apelacji pozwanej zauważyć należy przede wszystkim, że ich istotność w realiach sprawy dla rozstrzygnięcia, nie została szerzej wyjaśniona z uzasadnieniem w apelacji, same zaś wytknięcia uchybień przez zbiorcze powołanie kilku przepisów, których powiązania w części trudno się w ogóle dopatrzeć, nie było usprawiedliwione.

Art. 233 § 1 k.p.c. rozpatrywany z uwzględnieniem wymogów z art. 328 § 2 k.p.c., nakłada na sąd obowiązek przeanalizowania wszystkich dowodów zebranych w postępowaniu, z rozważeniem okoliczności towarzyszących przeprowadzeniu poszczególnych dowodów, które mają znaczenie dla oceny ich mocy i wiarygodności, wskazania jednoznacznego kryterium oraz argumentacji pozwalającej na weryfikację dokonanej oceny w przedmiocie uznania dowodu za wiarygodny bądź też jego zdyskwalifikowanie, przytoczenia w uzasadnieniu zaskarżonego orzeczenia dowodów, na których sąd się oparł, i przyczyn, dla których innym dowodom odmówił wiarygodności (por. wyrok Sądu Najwyższego z 29 września 2000 r., V CKN 94/00, Legalis). Ramy swobodnej oceny dowodów wyznaczają każdorazowo wymagania prawa procesowego, doświadczenie życiowe, reguły logicznego myślenia, zasady wiedzy oraz pewien poziom świadomości prawnej. Dokonane na podstawie tak ocenionych dowodów ustalenia faktyczne nie powinny być nie tylko sprzeczne z treścią przeprowadzonych dowodów, ale i pozbawione błędów logicznych. Naruszenie reguł oceny dowodów nie może być jednak utożsamiane z wadliwymi ustaleniami faktycznymi, jak zdaje się wynikać z części wywodów apelacji. Nieprawidłowości w sferze faktycznej mogą być, ale nie muszą, następstwem niewłaściwej oceny materiału dowodowego. W konsekwencji, dla skuteczności zarzutu naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. nie wystarcza ograniczenie się do odmiennej interpretacji dowodów i stosownie do niej – zbudowanie alternatywnego przebiegu zdarzeń, bez wskazania jakie kryteria oceny naruszył sąd, przy kwalifikowaniu jakich dowodów oraz wykazania znaczenia uchybienia dla wyniku rozstrzygnięcia (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 23 stycznia 2001 r., IV CKN 970/00, Lex nr 52753 czy wyrok z dnia 6 lipca 2005 r., III CK 3/05, Lex nr 180925).

Zważywszy, że wspomniane przepisy dotyczą fazy wykorzystania zebranych dowodów oceny nie jest trafne jednoczesne nawiązywanie do etapu gromadzenia dowodów, badania istotności faktów, których wyjaśnieniu mają one służyć i podejmowaniu decyzji o przeprowadzeniu dowodu lub oddaleniu stosownych wniosków stron. Taką zaś formułę przyjął skarżący, wskazując na przepisy art. 217 § 1 k.p.c. i art. 227 k.p.c.

Można poza tym zauważyć, że art. 227 k.p.c. nie przewiduje ani nie określa uprawnień sądu związanych z rozpoznawaniem sporu, lecz wyznacza granice, w jakich podawane fakty mogą być przedmiotem dowodu w postępowaniu cywilnym. Z tego względu przyjmuje się, że sam ten przepis nie może być podstawą skutecznego zarzutu, bez równoczesnego powołania uchybienia przepisom postępowania istotnym dla podejmowania decyzji dowodowych, ze wskazaniem jakie dowody sąd przeprowadził zbędnie z punktu widzenia art. 227 k.p.c. bądź jakich zaniechał, pomimo ich znaczenia dla wyniku rozstrzygnięcia, np. oddalając wnioski dowodowe (art. 217 § 2 lub § 3 k.p.c.) albo uchylając się od obowiązku działania w tym zakresie z urzędu (art. 232 zd. drugie k.p.c.). Samo odniesienie do art. 217 § 1 k.p.c. nie wyjaśniało natury zarzutu. Skoro ten przepis jest adresowany do stron, to podniesiona w apelacji możliwość jego naruszenia przez sąd budzić musi zastrzeżenia.

Skarżący motywował naruszenie cytowanych przepisów oddaleniem wniosków dowodów. Przy takim uzasadnieniu można założyć, że chodziło o podważenie postanowienia z dnia 19 kwietnia 2016 r., którym oddalono wniosek o zwrócenie się do prywatyzowanej spółki o udzielenie dokumentów i informacji dotyczących jej sytuacji majątkowej z lat 2010 – 2014 oraz wnioski o przeprowadzenie dowodu z opinii biegłych w celu zbadania wartości udziałów i możliwości przeciwdziałania czynnościom spółki, które doprowadziły do spadku jej wartości. Uwzględnienie tego rodzaju argumentów, niezależnie od w/w wątpliwości formalnych, nie było możliwe.

Po pierwsze, zachowanie uprawnienia do powoływania się na uchybienia przepisom postępowania czyni koniecznym wskazania spostrzeżonego przez stronę uchybienia z wyczerpującym przytoczeniem naruszonych przepisów

postępowania wraz z wnioskiem o wpisanie tak sformułowanego zastrzeżenia do protokołu (por. art. 162 k.p.c.). Gdy w sprawie występuje zawodowy pełnomocnik, jak w niniejszym postępowaniu, nie jest to wymóg nadmierny. Z protokołu rozprawy przeprowadzonej w tej sprawie w dniu 19 kwietnia 2014 r. wynika wprawdzie, że zastrzeżenie zostało zgłoszone po ogłoszeniu przez sąd I instancji decyzji w sprawie wniosków pozwanego, ale z ogólnie tylko oznaczonym „naruszeniem art. 217 i 227 k.p.c.” (por. k. 265, zapis elektroniczny – k.383). Po drugie, w świetle art. 217 § 3 k.p.c. za dopuszczalną uznaje się decyzję o oddaleniu wniosku, jeżeli dowód powołany został dla zwłoki albo gdy okoliczności, na które miał być przeprowadzony zostały dostatecznie wyjaśnione. Analizując znaczenie pierwszej z przesłanek Sąd Najwyższy podkreślił, że jeśli ocena materiału procesowego, dokonana z uwzględnieniem właściwych norm prawa materialnego mających w sprawie zastosowanie, wskazuje na zbędność dowodu z punktu widzenia przedmiotu rozstrzygnięcia, wniosek dowodowy może być uznany za zmierzający jedynie do zwłoki postępowania (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 13 lutego 1997r., I PKN 71/96, OSNP 1997/19/377). Skoro powództwo w niniejszej sprawie zmierzało do wykonania obowiązku określonego w zawartej przez strony umowie, a cena udziałów oznaczona według ustalonych w umowie podstaw nie była kwestionowana, to prowadzenie postępowania służącego wyjaśnieniu rynkowej wartości udziałów czy innych czynników, które posłużyłyby za oparcie sposobu wyliczenia ceny, mogło być ocenione jako zbędne dla wyniku rozstrzygnięcia w podanym wyżej znaczeniu art. 217 § 3 k.p.c. Uwagę tę odnieść można odpowiednio do wskazywanych w odpowiedzi na pozew zmian sytuacji finansowej i majątkowej prywatyzowanej spółki i badania udziału w nich stron powodowej, zwłaszcza wobec ich nieskonkretyzowanego charakteru. Można nadto zauważyć, że zestawienie listy współników załączone do zawartej umowy wskazywało, iż zbycie 51 % udziałów w spółce (...) znacząco zmieniły strukturę własności. Strona powodowa z (...) udziałów zbyła na rzecz skarżącego (...) udziałów, który tym samym dysponował łącznie (...) udziałami z ogólnej liczby (...) (por. k. 132v.). Pozwany stał się więc większościowym współnikiem, a po objęciu udziałów przez uprawnionych pracowników powodowi pozostało jedynie 2,71 % w kapitale zakładowym (por. k. 142). Zestawienie tych wielkości prowadzi do wniosku, iż zakres oddziaływania powoda na prowadzenie spraw sprywatyzowanej spółki nie był znaczący. W przywoływanej przez skarżącego odpowiedzi na pozew nie podano okoliczności, które mogłyby uzasadniać odmienne konkluzje ani też nie wskazano konkretnych wadliwych działań czy zaniechań powoda. W tym kontekście, tym bardziej upadała potrzeba korzystania ze specjalistycznej wiedzy biegłego, jeśli miał on tylko weryfikować możliwości powoda „przeciwdziałania czynnościom spółki”.

Po trzecie wreszcie, nie bez racji powód zwrócił uwagę na konstrukcję wniosku skarżącego, któremu w znacznej mierze nadano formę zobowiązania do udzielenia informacji. O ile rozwiązania takie dostrzec można na tle ustaw szczególnych, np. regulujących prawa własności intelektualnej, to procedura cywilna przewiduje w art. 248 k.p.c. jedynie obowiązek złożenia dokumentu. Rzeczą strony wnioskującej jest jednak wówczas oznaczenie dokumentu w sposób umożliwiający sformułowanie stosownego obowiązku oraz pozwalający na ocenę jego potrzeby (czy dokument ma znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy i dlaczego strona nie może samodzielnie go uzyskać, choćby korzystając z powszechnie dostępnych baz informacji, np. ksiąg wieczystych). Tych warunków wniosek pozwanego zawarty w pkt 5 lit. c, d, e odpowiedzi na pozew nie spełniał (informacje o zmianach sytuacji spółki w stosunku do sprawozdań, zbycia lub nabycia istotnych składników majątku, w tym nieruchomości i dysponowania środkami pochodzącymi ze zbycia – por. k. 195 – 196). Nie zostało również bliżej opisane żądanie złożenia „pełnej dokumentacji księgowej spółki” - ani co do rodzaju dokumentów, ani ich istotności dla niniejszej sprawy. Nawet zatem jeśli stanowisko sądu I instancji było niekonsekwentne, a podane uzasadnienie odmowy przeprowadzenia dowodu niepełne, ostatecznie rozstrzygnięcie to można zaaprobować.

Za nieskuteczny uznać należało również zarzut naruszenia art. 316 § 1 k.p.c. W przepisie tym sformułowano zasadę, iż podstawą rozstrzygnięcia jest stan rzeczy istniejący w chwili zamknięcia rozprawy. Mając na względzie ratio legis art. 316 § 1 k.p.c. naruszeniem przepisu byłoby więc pominięcie – istotnej dla rozstrzygnięcia - zmiany stanu prawnego lub faktycznego zaistniałej przed zamknięciem rozprawy (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 28 kwietnia 2010r., I UK 339/09, Lex nr 607444), czy też powołanie się w uzasadnieniu na okoliczności zaszłe po zamknięciu rozprawy (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 5 września 2008 r., I CSK 41/08, Lex nr 457851 oraz z dnia 19 października 1996 r. II UPN 35/95, OSNAP 1996/10/144). Jeśli skarżącemu chodziło o zmianę sytuacji prywatyzowanej spółki w związku z jej procesem likwidacyjnym, to taka argumentacja mogłaby uzasadniać raczej zarzut natury faktycznej. Niezależnie

można zauważyć, że spółka (...) nadal funkcjonuje w obrocie prawnym. Jak wynika ze złożonego w toku postępowania apelacyjnego wydruku z Krajowego Rejestru Sądowego podjęta przez (...)Zgromadzenie (...) uchwała z dnia 16 grudnia 2015r. nie doprowadziła dotychczas do utraty przez spółkę bytu prawnego (por. k. 393). Zaniechanie analizy procesu likwidacyjnego nie wpływało zatem na wynik sprawy.

II. Podzielając zasadnicze ustalenia sądu pierwszej instancji, z uwzględnieniem poczynionych wyżej uwag, nie można zgodzić się z przyjętą w zaskarżonym wyroku ich oceną materialnoprawną.

Nie przywołując w całości w tym miejscu wywodów Sądu Najwyższego (wcześniej zaprezentowanych), zgodzić należy się z apelacją pozwanej, że doszło do naruszenia art. 65 k.c. oraz kwalifikacji umowy stron w spornej części.

Zasadniczą kwestię istotną dla rozstrzygnięcia sprawy było ustalenie, czy postanowienie umowy z 7 grudnia 2009 r. przewidujące obowiązek nabycia dodatkowego pakietu udziałów miało charakter umowy przedwstępnej, czy też definitywnej umowy zobowiązującej pozbawionej jedynie skutku rzeczowego.

Sąd Okręgowy niekonsekwentnie przyjął zawarcie między stronami definitywnej umowy o skutku wyłącznie zobowiązującym, podczas gdy samo rozstrzygnięcie zostało sformułowane tak, jakby uwzględniało roszczenie dochodzone na podstawie umowy przedwstępnej. Niekonsekwencja taka wynika co najmniej z dwóch przyczyn:

Po pierwsze, treść oświadczeń woli stron zastąpionych przez orzeczenie Sądu Okręgowego odpowiada treści umowy zobowiązująco-rozporządzającej, ewentualnie zobowiązującej, zawieranej w wykonaniu umowy przedwstępnej, a nie treści umowy przenoszącej własność zawieranej w wykonaniu umowy zobowiązującej. Chodzi tu nie tylko o użycie słowa „kupuje”, co nie odpowiada umowie czysto rzeczowej, ale przede wszystkim ściśle oznaczenie ceny w treści oświadczenia. Gdyby umowa zastąpiona przez orzeczenie miała charakter czysto rzeczowy, odwoływanie się do ceny należałoby uznać za całkowicie zbędne i mogące powodować komplikacje w praktyce. Ze względu na fakt, że przedmiotem umowy nie była nieruchomości, nie było konieczne nawet zwykłe odwołanie się do zobowiązania, w wykonaniu którego następuje przeniesienie prawa. Za wystarczające należałoby uznać oświadczenie, zgodnie z którym Skarb Państwa przenosi udziały na pozwaną spółkę. Po drugie, w razie zawarcia umowy sprzedaży o skutku czysto zobowiązującym, co do zasady należy wykluczyć, by sprzedawca mógł domagać się przeniesienia prawa na kupującego. Z umowy sprzedaży wynika obowiązek wzajemnych świadczeń stron, przy czym świadczenie polegające na przeniesieniu własności rzeczy obciąża sprzedawcę jako dłużnika, a kupujący pozostaje w tym zakresie wierzycielem. W prawie cywilnym zasadą jest, że wierzyciel może domagać się do dłużnika spełnienia świadczenia, natomiast nawet w przypadkach, gdy do spełnienia świadczenia jest niezbędne współdziałanie wierzyciela, dłużnik nie może domagać się takiego współdziałania od wierzyciela na drodze sądowej. Możliwe jest wówczas natomiast realizowanie uprawnień powstających na wypadek zwłoki wierzyciela.

W stanie faktycznym sprawy uznanie spornych postanowień umowy za definitywną umowę o charakterze czysto zobowiązującym musiało wiązać się z przyjęciem, że każdej ze stron przysługują roszczenia wynikające z takiej umowy. Oznacza to, że kupujący (pозwana spółka) mogła domagać się przeniesienia udziałów (złożenia oświadczenia woli), a sprzedawca (Skarb Państwa) mógł domagać się zapłaty ceny. Roszczenie o takiej treści nie było jednak w niniejszej sprawie dochodzone, a zamiast tego powód żądał złożenia przez drugą stronę oświadczenia woli, którego treść była charakterystyczna dla oświadczenia konstytuującego umowę zobowiązującą zawieraną w wykonaniu umowy przedwstępnej.

Zgodzić należy się z Sądem Najwyższym, że sposób zastosowania kombinowanej metody wykładni oświadczeń woli stron przez Sąd pierwszej instancji był nieprawidłowy. Ustalony cel umowy w postaci całkowitego „wyjścia ze spółki” Skarbu Państwa poprzez zbycie wszystkich posiadanych udziałów na rzecz inwestora mógł być zrealizowany zarówno przez zawarcie umowy definitywnej o skutku wyłącznie zobowiązującym, jak i zawarcie umowy przedwstępnej, gdyż ostatecznie obie te konstrukcje prawne prowadzą do jego osiągnięcia. Ograniczone znaczenie miało również ustalenie, że w opinii składających zeznania świadków w praktyce prywatyzacyjnej nie stosowano instytucji umowy przedwstępnej. Świadczenie ci byli powiązani tylko z jedną ze stron umowy, nie można więc bez zastrzeżeń przyjąć, by treść ich zeznań bezpośrednio dowodziła zgodnego zamiaru stron umowy z 7 grudnia 2009 r. Co więcej, stanowisko

zgodnie z którym instytucja umowy przedwstępnej nie była wykorzystywana, jest nie tyle dowodem na zamiar strony dokonującej czynności prawnej co do jej skutków, ile raczej oceną odnoszącą się do kwalifikacji prawnej zawieranych umów. W tym kontekście kwalifikacja taka nie miała wiążącego znaczenia dla sądu, nawet gdyby pochodziła od obu stron. Jeżeli strony są zgodne co do skutków prawnych, jakie ma wywrzeć umowa, rozstrzygnięcie czy umowa o takich skutkach należy do określonej kategorii umów nazwanych, jest pozostawione sądowi meriti.

W okolicznościach sprawy przy ocenie zamiaru stron co do skutków, jakie miały wywrzeć sporne postanowienia umowy, nie bez znaczenia był również sposób określenia żądania pozwu. Żądanie to zostało sformułowane w sposób charakterystyczny dla roszczenia wynikającego z umowy przedwstępnej, co również świadczy, że powód inaczej postrzegał charakter umowy, niż wynikałoby to z zeznań świadków.

Zgodnie z kombinowaną metodą wykładni, jeżeli nie uda się ustalić zgodnego zamiaru stron, oświadczenie woli należy tłumaczyć na podstawie kryteriów obiektywnych. W przypadku przedmiotowej umowy kryteria te przemawiają jednoznacznie na rzecz uznania, że zobowiązanie do nabycia dodatkowego pakietu akcji miało charakter zobowiązania wynikającego z umowy przedwstępnej. Wniosek taki wynika nie tylko ze sformułowań „zobowiązuje się nabyć” oraz „sprzedaż nastąpi”. Większe znaczenie w tym kontekście ma fakt takiego sformułowania spornych postanowień umowy, z którego wynika, że zobowiązanym do nabycia pozostałych udziałów jest wyłącznie kupujący, podczas gdy sprzedawcy zostaje pozostawiona swoboda decyzji, czy będzie chciał je sprzedać.

W świetle art. 389 § 1 k.c. możliwe jest zawarcie umowy przedwstępnej, w której tylko jedna ze stron pozostaje zobowiązana do zawarcia umowy przyrzeczonej. Oczywiście niemożliwe natomiast pozostaje, by umowa sprzedaży miała charakter jednostronnie zobowiązujący, nawet gdy nie wywołuje ona skutku rzeczowego. Przełamanie wniosku wynikającego w wykładni językowej w tej mierze wymagałoby więc przyjęcia ustalenia faktycznego, zgodnie z którym zgodnym zamiarem stron, wbrew sformułowaniom użytym w umowie, było wykreowanie zobowiązania wzajemnego.

Stojąc na takim stanowisku oraz uznając, że dostatecznie sprecyzowano w umowie z 7 grudnia 2009 r. przedmiot przyszłej umowy, dodać należy, że do powstania zobowiązania wystarcza, by świadczenie było możliwe do oznaczenia w chwili, gdy powinno zostać spełnione. Nie jest natomiast konieczne, by mogło zostać oznaczone w chwili powstania zobowiązania. Zasadę tę należy stosować także do umowy przedwstępnej. Zawarte w art. 389 § 1 k.c. wymaganie, by umowa przedwstępna określała istotne postanowienia umowy przyrzeczonej, nie oznacza wprowadzenia dalej idących wymagań w stosunku do umowy przedwstępnej niż w stosunku do innych umów zobowiązaniowych. Również w tym przypadku za wystarczające należy uznać, by postanowienia umowy przyrzeczonej były możliwe do oznaczenia w chwili, w której powinno zostać spełnione świadczenie, co oznacza chwilę zawarcia umowy przyrzeczonej (zob. wyr. SN z 6 lutego 2018 r., IV CSK 72/17, OSNC-ZD 2019, A, poz. 9). Mając to na uwadze przyjąć należy, że w niniejszej sprawie wymagania te zostały spełnione. Liczba udziałów pozostałych do zbycia była - zgodnie z umową z 7 grudnia 2009 r. - równa liczbie udziałów, które nie zostały nabyte przez uprawnionych pracowników, a ich cena okazała się również możliwa do ustalenia na podstawie formuły przewidzianej w umowie.

III. Wobec odmiennej kwalifikacji prawnej Umowy w spornej części, zasadnicze znaczenie ma ustalenie, czy powód może dochodzić zastępczego zawarcia umowy przyrzeczonej, w szczególności w świetle podniesionego zarzutu przedawnienia.

W myśl art. 389 § 2 zdanie pierwsze i trzecie k.c., jeżeli termin, w ciągu którego ma być zawarta umowa przyrzeczona, nie został oznaczony, powinna ona być zawarta w odpowiednim terminie wyznaczonym przez stronę uprawnioną do żądania zawarcia umowy przyrzeczonej. Jeżeli w ciągu roku od dnia zawarcia umowy przedwstępnej nie został wyznaczony termin do zawarcia umowy przyrzeczonej, nie można żądać jej zawarcia.

Pod rządem kodeksu zobowiązań z 1932 r. i pierwotnej wersji kodeksu cywilnego oznaczenie terminu zawarcia umowy przyrzeczonej stanowiło przesłankę ważności umowy przedwstępnej. Nowelizacja art. 389 k.c., która była wynikiem wejścia w życie ustawy z 14.02.2003 r. o zmianie ustawy – Kodeks cywilny oraz niektórych innych ustaw, nie zmieniła istoty umowy przedwstępnej, bo nadal niezbędne jest oznaczenie terminu zawarcia umowy przyrzeczonej. Spowodowała jednak zmianę znaczenia prawnego terminu zawarcia umowy przyrzeczonej oraz sposobu i czasu, w

przeciągu którego jedna lub obie strony mogą go wyznaczyć. Oznaczenie terminu nie jest już przesłanką ważności umowy przedwstępnej, ale stało się przesłanką jej wykonania, ponieważ w przeciwnym razie nie można żądać zawarcia umowy przyrzeczonej (art. 389 § 2 zd. 3 k.c.). Innymi słowy, umowa przedwstępna bez określonego w jej treści terminu wykonania umowy przyrzeczonej jest wprawdzie ważna, ale jeżeli po zawarciu tej umowy strona uprawniona nie wyznaczy w ciągu roku od dnia zawarcia umowy przedwstępnej tego terminu, to nie będzie można jej wykonać.

Strony ustaliły w art. 1 § 4 umowy, że kupujący zobowiązuje się nabyć wszystkie nie nabyte przez pracowników udziały w przypadku zaistnienia takiej możliwości „nie później niż w ciągu 60 (słownie: sześćdziesiąt) dni po zawiadomieniu Kupującego przez Sprzedawcę o wystąpieniu okoliczności umożliwiających Sprzedawcy dokonanie zbycia udziałów. Termin dokonania sprzedaży zostanie określony w zawiadomieniu, o którym mowa w zdaniu poprzednim.”

Niesporne było w sprawie, że Zawiadomienie powoda zostało wystosowane do pozwanej pismem z dnia 2 października 2013 r. (k. 158) i doręczone pozwanej 15 października 2013 r. (k. 160), a wskazany termin zawarcia umowy sprzedaży został określony na 5 tygodni od dnia doręczenia zawiadomienia, nie później niż w ciągu 60 dni po zawiadomieniu).

Najdalej idące zagadnienie w związku z tak określonym terminem sprowadza się do tego, czy został on rzeczywiście określony, czy też nie miało to miejsca, albowiem warunek w postaci wystąpienia okoliczności umożliwiających dokonanie zbycia, nie był zdarzeniem pewnym. Przyjęcie tej ostatniej interpretacji oznaczałoby, w realiach sprawy, niemożność żądania zawarcia umowy, tzn. wygaśnięcie uprawnienia wierzyciela nie tylko do wyznaczenia terminu zawarcia umowy przyrzeczonej, ale także wygaśnięcie roszczenia o zawarcie umowy, czyli upadek całego zasadniczego zobowiązania wynikającego z umowy przedwstępnej. W tej sytuacji, nie można byłoby posłużyć się konstrukcją zrzeczenia się przez pozwaną, zarzutu przedawnienia (o czym wspomniał Sąd Apelacyjny poprzednio rozpoznający sprawę), albowiem nie chodzi o przedawnienie, ale wygaśnięcie roszczenia z mocy ustawy.

Sąd Apelacyjny rozpoznający aktualnie sprawę nie przyjmuje takiego odczytania terminu zawarcia umowy przyrzeczonej, który w istocie oznaczałby jego brak, poprzez posłużenie się zaistnieniem zdarzenia przyszłego, niepewnego.

Strony umowy przedwstępnej mogą ustalić termin przez podanie daty kalendarzowej, do której najpóźniej lub w której umowa przyrzeczona ma być zawarta, albo przez wskazanie zdarzenia, którego wystąpienie da się z góry ustalić, np. po żniwach, na wiosnę itp. (art. 111 § 2 k.c.). Sporne jest natomiast, czy termin może być oznaczony przez wskazanie zdarzenia bliżej nieokreślonego w czasie, ale którego wystąpienie jest pewne, np. „po załatwieniu formalności umożliwiających zawarcie umowy przyrzeczonej”, „w terminie najkrótszym”, „w najbliższym wyznaczonym terminie”. W orzecznictwie występuje zarówno stanowisko akceptujące taki sposób oznaczenia terminu¹, jak i przeciwne mu. Nie brak także propozycji kompromisowych. Niewątpliwie, najdalej idącą cezurą jest zdarzenie niemożliwe do określenia (zob. art. 94 k.c., odpowiednio). Natomiast sytuacja, gdy zdarzenie jest pewne, a tylko czas ziszczenia ruchomy, ale przewidywalny i w danych realiach zgodny z zasadami uczciwości i zasadami prawidłowego postępowania (procedowania) oraz lojalnego postępowania, możliwy i niewątpliwy (por. art. 56 k.c.), a samo zawarcie umowy opatrzone jest terminem ścisłym liczonym od tego zdarzenia (dni, tygodnie, miesiące), uznać należy, że strony określiły termin zawarcia umowy, w rozumieniu art. 389 § 2 k.c.

Sąd Apelacyjny przyjmuje w świetle tych ogólnych reguł, że strony określiły termin zawarcia umowy przedwstępnej. W pozwie Skarb Państwa wskazał całą procedurę i okoliczności, które określały owe „zdarzenie”. Wynikało ono to z art. 38 ust. 1 ustawy o komercjalizacji i prywatyzacji (...), gdzie pracownicy mieli ustalony 2 letni okres, liczony po 3 miesiącach od umowy prywatyzacyjnej, do nieodpłatnego nabycia udziałów lub akcji (pozew k. 4 verte – 5). Ów warunek, uzupełniony o czas potrzebny na rozpatrzenie odwołań uprawnionych pracowników, wyznaczał termin wystąpienia przez Skarb Państwa ze stosownym zawiadomieniem, które miało precyzować liczbę udziałów do sprzedaży oraz termin zawarcia umowy przyrzeczonej, mieszczący się w uzgodnionym terminie (6 tygodni od zawiadomienia). Notabene, strona pozwana uznawała tak określony termin za pewny i niewątpliwy i na żadnym etapie postępowania tego zapisu nie kwestionowała.

Po doręczeniu Zawiadomienia z 2 października 2013 r., strona pozwana pismami z 4 stycznia i 23 stycznia 2014. uznała żądanie powoda, a tym samym, doszło do przerwy przedawnienia (art. 123 § 1 pkt 2 k.c.), przy czym licząc od tego ostatniego pisma (k. 165 – 166), które wpłynęło do powoda 24 stycznia 2014 r. (prezentata -k. 165), bieg terminu przedawnienia rozpoczął się na nowo (art. 124 § 1k.c.).

Kolejne pismo powoda z marca 2014 r. (k. 167) pozostało bez odpowiedzi pozwanej Spółki, a pozew został skierowany do Sądu w dniu 5 maja 2015 r.

W tej sytuacji miał zastosowanie w sprawie roczny termin przedawnienia, o którym mowa w art. 390 § 3 in principio k.c., a wobec podniesienia tego zarzutu przez pozwaną, roszczenie jako przedawnione podlegało oddaleniu.

Skorzystanie z zarzutu przedawnienia nie stanowiło nadużycia prawa (art. 5 k.c.). Skarb Państwa jako profesjonalista miał dostatecznie dużo czasu, aby skorzystać z przysługującego mu roszczenia. Milczenie pozwanej po wysłaniu jej ostatniego pisma z marca 2014 r. oznaczało, że pozwana nie jest skłonna przystąpić ani do umowy przyrzeczonej, ani do przedłożenia aneksu do Umowy z 2009 r. po myśli tego ostatniego pisma. Wystąpienie dopiero 5 maja 2015 r. z niniejszym roszczeniem, przy wyznaczonym przez ustawodawcę krótkim okresie dochodzenia roszczeń, oznaczało, że powód zaniedbał terminowego dochodzenia swego uprawnienia, co oznacza, że nie można pozwanej zarzucić nadużycia swego uprawnienia. Tym bardziej, że zachowanie pozwanej wynikało z jej trudnej sytuacji ekonomicznej, co notabene skutkowało zwolnieniem jej od kosztów postępowania sądowego na wszystkich jego etapach.

IV. Z tych wszystkich względów Sąd Apelacyjny orzekł na podstawie art. 386 § 1 k.p.c.

O kosztach postępowania orzeczono na podstawie art. 98 k.p.c., zasądzając od powoda na rzecz pozwanej koszty zastępstwa prawnego w pierwszej i drugiej instancji wraz z opłatą od pełnomocnictwa oraz wynagrodzenie pełnomocnika pozwanej w postępowaniu kasacyjnym.

Beata Byszewska Roman Dziczek Dorota Markiewicz